Rok II. Lwów, 30. maja 1899. Nr. 10.

GAZETA TECHNICZNA

dwutygodnik społeczno-techniczny

wychodzi 15. i 30. każdego miesiąca.

Warunki prenumeraty:
z przesyłką pocztową

w Austryi rocznie . . . 5 złr. — kwartalnie . . . . 1·25 złr.
w Niemczech „ . . . 10 mk. — „ . . . . 2·50 mk.
w Rosyi „ . . . 5 rs. — „ . . . . 1·25 rs.

Przedpłatę przyjmuje Administracya.

Cena ogłoszeń:

cała stronica jednorazowo . . . . zł. 20 —
1/2 „ „ . . . . „ 12 —
1/4 „ „ . . . . „ 6 —
1/8 „ „ . . . . „ 3 —
1/16 „ „ . . . . „ 2 —

Przy powtarzaniu ogłoszenia opust według umowy.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Lwów, ul. Łyczakowska l. 6.**
Biuro otwarte codziennie z wyjątkiem świąt od godziny 12 do 1 i od 3 do 6 po południu.
Redaktor przyjmuje interesentów od 12 do 1 po południu z wyjątkiem świąt.

Doctor rerum technicarum.

Tytuł „Doktor nauk technicznych“, który tak śmiesznym wydaje się nietylko naszym doktorom, ale nawet wielu technikom, którzy po wielu dysputach, komisjach i naradach zgodzili się na tytuł inżyniera (który według nas jest zupełnie nieodpowiedni) niewydaje się technikom niemieckim wcale śmiesznym, lecz owszem całkiem odpowiednim, bo przecież tytuł „doktor“ oznacza tylko stopień naukowy, a nie jest przywiązany do jakiejś specyalności, bo są doktorowie filozofii, prawa, medycyny.

Dowiadujemy się, że niemieckie wyższe techniczne zakłady naukowe powzięły zamiar utworzenia nowego stopnia naukowego. Wystosowane świeżo do ministeryum oświaty w Berlinie podanie politechnik i innych zakładów technicznych żąda, aby wyższe szkoły techniczne otrzymały przywilej udzielania stopnia doktora budownictwa, inżynieryi, chemii i budowy maszyn. Warunki doktoratu nie są bynajmniej łatwe, ubiegający się bowiem o stopień doktora *rerum technicarum* byliby obowiązani powtórzyć wszystkie egzaminy po czteroletnich studyach specyalnych po ukończeniu wyższego zakładu naukowego, tudzież zdać osobny egzamin doktorski. W razie pomyślnego przyjęcia petycyi, katedry wyższych szkół technicznych byłyby w przyszłości obsadzane wyłącznie przez specyalistów, którzy zdobyli nowy tytuł doktorski.

Bo niechże nam kto raczy wytłumaczyć, dlaczego słuchacz uniwersytetu, studyujący chemię i fizykę, może otrzymać tytuł doktora, a słuchacz politechniki, studyujący te same przedmioty, który może daleko więcej umieć, otrzymać go nie może, mając równorzędne studya i poświęcając się tej samej nauce? Dlaczego słuchacz uniwersytetu wydziału filozofii poświęciwszy się historyi sztuki, może zostać doktorem, a słuchacz politechniki, często nawet jeszcze zarazem uczeń szkoły sztuk pięknych, tytułu tego otrzymać nie może, mimo tego, że jest wszechstronniej wykształcony, bo zna zasady i umie sam rysować, malować i projektować, dlaczego?

Oto dlaczego: każdy, posiadając jakieś prawa, jakieś przywileje, niechętnie widzi, jeżeli te prawa lub przywileje kto inny zdobywa, to było zawsze, jest i będzie, to samo jest na polu praktycznem, politycznem, jak i naukowem. Powtarza się tu odwieczna walka między uprzywilejowanymi a pokrzywdzonymi. Dotychczas tylko osoby z humanistycznem wykształceniem i to nietylko średniem, lecz i uniwersyteckiem (bo gimnazyalista kończący technikę, także doktorem zostać nie może) mają przywilej otrzymania tytułu doktora (szczególnie u nas w Austryi) inne osoby choćby jak wysoko wykształcone, tego tytułu nie są godne. Ale wina tych stosunków głównie na nich samych spada, bo tak mało technicy i przemysłowcy zajmują się życiem politycznem, jak mało garną się do władzy, na stanowiska wybitniejsze, posłów do Sejmu i Rady państwa, do Rad powiatowych i gminnych, tak, że dotychczas wszystkim się zdaje, że wykształcenie tylko humanistyczne jest całkowitem i daje prawo ubiegania się o stanowiska kierujące. Ale jakżeż może być inaczej, jeżeli osoby z innem wykształceniem nie starają się zbić tego zapatrywania, owszem, wielu z nich uznaje te stosunki za całkiem

normalne. Czy te kilkuletnie studya poświęcone zakuwaniu się łaciną lub greką są tak ważną rzeczą w ogólnem wykształceniu, czy cały postęp w naukach i przemyśle polega na tych, co znają łacinę i grekę? Przecież z praktyki wiemy, że ogromny postęp w 19. wieku nietylko w przemyśle, ale i w naukach ścisłych zawdzięczamy, kto wie, czy nie więcej naukom technicznym, niż humanistycznym. Przecież wynalazki epokowe, zmieniające warunki bytu nietylko jednostek, narodów, a nawet całego świata, zawdzięczamy przeważnie ludziom z wykształceniem praktycznem, technicznem. Dlaczegoż tym ludziom zdolnym, wykształconym odmawiać tego skromnego tytułu, którego pragną li może dlatego, że są do niego pewne przywileje przywiązane? Przecież technicy tak samo pracują dla dobra ogółu, jak i inne osoby z wykształceniem humanistycznem.

Ważny wynalazek.

W sekcyi technicznej w Warszawie wygłosił pan Władysław Gałecki odczyt interesujący, bo dotykający kwestyi opału i zużytkowania torfowisk. Zauważono już dawno, że pokłady węgla zaczynają się wyczerpywać. W naszym kraju wydobywany zapas na zaspokojenie miejscowej potrzeby nie wystarcza. Z zagranicy Łódź i okoliczne fabryki sprowadzają rocznie około 20 milionów pudów. Węgiel zresztą ciągle drożeje. Wobec tego znalezienie innego środka opałowego jest koniecznością. U nas tym materyałem opałowym może być tylko torf, którego kraj nasz posiada obfite pokłady. Torf jednak jest wilgotny, kruchy, przy paleniu dymi nieprzyjemnie. Dotychczasowe metody otrzymywania torfu nie usuwały tych wad. Prelegent wynalazł maszyny, które wydobywają torf w sposób znacznie ulepszony. Metoda obmyślona przez prelegenta czyni z torfu materyał opałowy czysty, suchy, wolny od zanieczyszczań, twardy, nie zajmujący dużo miejsca przy przewożeniu i tani. Siła opału torfowego, w ten sposób otrzymanego, równa się podobno węglowi kamiennemu.

Na wynalazek swój posiada p. G. patent i świadectwa ochronne. Torfiarnia, według tych zasad urządzona otwartą zostanie niebawem w Okuniewie, pod Miłosną.

Wynalazek ten, jeżeli okaże się praktycznym, byłby nadzwyczajnej doniosłości nie tylko dla Królestwa, ale może jeszcze więcej dla Galicyi, osobliwie wschodniej, gdzie węgla prawie jak niema, lasy już wyniszczone, a torfu jest ogromnie dużo. Wiemy, że w Galicyi dziesiątki tysięcy morgów jest torfowisk, z których prawie żadnego dotychczas pożytku niema, a w tym razie, gdyby torf mógł być używany do opalania jako paliwo w przemyśle, nieużytki te przemieniłyby się w złotodajne kopalnie, a zyskałby na tem nasz biedny kraj wiele, bo nie tylko pieniądze dotychczas wydawane na węgiel, ale przemysł nasz mając tani i dobry opał, rozwinąłby się z pewnością znacznie, bo dotychczas kwestya opału a zatem siły, jest w jego rozwoju znaczną przeszkodą. Przy tem setki robotników, którzy dziś dla braku zajęcia giną z głodu lub emigrują za morza, znalazłyby obfity zarobek, już to w przyrządzeniu nowego materyału palnego, już też w nowo powstałych fabrykach. Oby tylko nasza radość nie była przedwczesną, ale o tem nie zadługo chyba się dowiemy dokładnie, bo nie wątpimy, że znajdą się u nas przemysłowcy, którzy nie omieszkają przekonać się o praktyczności wynalazku, a następnie nabyć tajemnicę wyrobu i założą u nas fabryki nowego opału, a surowego materyału chyba im u nas nie braknie.

Jezyk polski w zawodach technicznych.

W „Czasopiśmie technicznem“ organie Tow. pol. we Lwowie pojawiły się w ostatnich numerach a to z dnia 25. kwietnia i 10. maja trzy artykuły omawiające brak wyrazów technicznych polskich i używanie wyrazów obcych. Autor, który pierwszy poruszył tę żywotną kwestyę p. inż. kryjący się pod literami Ar. K. zastanawia się, skąd ten brak wyrazów polskich pochodzi i dochodzi słusznie do wniosku, że winny temu nasze stosunki, że rozwój techniki u nas nastąpił dopiero w ostatnich latach, słownictwo więc nie było w stanie rozwinąć się, tembardziej, że dotąd przeważna część techników odbywa studya na technikach zagranicznych i używa podręczników niemieckich lub francuskich a to dlatego, że polskich podręczników jest tak znikoma liczba, jakby ich nie było, dalej, że technicy dzisiejsi zatrudnieni w służbie rządowej, urzędując p r z e w a ż n i e niestety w języku niemieckim, nie z chęci lecz z musu, bo centralne przełożone władze li tylko w tym języku, jako państwowym, urzędują, nie mają przeto technicy sposobności, już to przyswoić sobie wyrazy czysto polskie, jakie dotychczas już mamy, lub też stworzyć, ukuć, nowe stosowne wyrazy, mając język polski rzadko w fachowych sprawach do używania. Najwięcej sposobności w używaniu i tworzeniu wyrazów polskich technicznych mają bezsprzecznie technicy prywatni, a następnie zatrudnieni w urzędach autonomicznych, to jest technicy krajowi i gminni, z rządowych technicy władz politycznych, o ile są w kraju zajęci.

Pan Kornman główną w tym względzie winę przypisuje szkołom naszym, domyślamy się, że tak realnym jak i przemysłowym, i technice. Wreszcie pan X...r obwinia (i to może jest najsłuszniejszem twierdzeniem) wszystkich w ogóle techników pol-

skich, utrzymując słusznie, że brak nam wytrwałości i inicyatywy. Na usprawiedliwienie techników może tylko chyba to służyć, że w ogóle polacy wszyscy tem samem grzeszą, bo nie tylko w zawodzie technicznym używa się z chęcią a niekoniecznie z potrzeby słów obcych.

Ale mała to pociecha, bo nieusprawiedliwia nas to, że kto inny źle robi, my powinniśmy i możemy robić i starać się lepiej robić, ale nam brak wytrwałości i to jest jedna z najgłówniejszych przyczyn złego. Do poprawy tych stosunków zabraliśmy się już dość dawno, nawet z początku dość energicznie. Wspominamy tu, że praca komisyi słownikowej, istniejącej do dziś w Towarzystwie politechnicznem lwowskiem, która nawet wydała „słownik kolejowy“, nawiasem powiedziawszy spoczywający do dziś w mnogich egzemplarzach na składzie, mimo zniżonej do śmieszności ceny, bo na jeden złr. za spory tom, bo my w pierwszej chwili bardzo się gorąco wszystkiem zajmujemy, ale potem ostygamy w zapale. Teraz komisya słownikowa od lat kilku czy nawet kilkunastu spoczywa i prawie nic nie robi, dlaczego?... no, bo nasz zapał już ostygł mimo tego, że stosunki wcale się nie polepszyły.

Ale przecież trzebaby coś na to radzić, bo wstyd abyśmy, polscy technicy, mając tak bogaty w wyrazy język ojczysty używali wyrazów obcych. Nie mogąc działać razem, działajmy bodaj na razie każdy na swoją rękę, a można łatwo, jedni w biurach, drudzy, a ci głównie w szkołach, inni w towarzystwach. Piszmy podręczniki, bo naprawdę wstyd, że polskich technicznych podręczników prawie całkiem niema, i na czemże i z czego mają się nauczyć młodsi technicy wyrazów fachowych polskich? Czyż u nas niema na tyle wykształconych techników polskich, żeby nie mogli choć kilka dzieł rocznie wydać? Nie silmy się na straszne naukowe dzieła, piszmy a wreszcie i tłumaczmy najprostsze podręczniki, dla uczących się nie tylko dla techników, ale może więcej dla szkół przemysłowych i rękodzielniczych, podręczniki zwięzłe, przystępne, krótko, jasno a zwięźle rzecz traktujące, nie obszerne dzieła, które by musiały być z porządku rzeczy drogie. Na tem polu każdy technik ma wdzięczną pracę, każdy może przyczynić się do rozwoju słownictwa polskiego technicznego, zważając tylko, aby ostrożnie używać słów nowych, bo nie tylko sprawy nienaprawimy, ale ją jeszcze więcej zagmatwamy.

Każdy z techników, nie chcąc na własną rękę pisać, może stosowne słowa czy tworzyć, czy już używane spisywać i przesyłać redakcyom istniejących pism fachowych technicznych, towarzystwom technicznym a najlepiej komisyi słownikowej, istniejącej przy Towarzystwie politechnicznem lwowskiem, która zajmie się ostatecznem ocenieniem ich i zestawieniem w słowniki, ale trzeba choć troszkę, troszeczkę zająć się sprawą tak bardzo dla nas nie tylko techników i przemysłowców, ale dla wszystkich polaków szanujących swój język, ważną.

Dlatego pocieszającem jest, że w krótkim czasie aż trzech techników tę sprawę poruszyło, niech więcej fachowców swoje zdanie wypowie, a sprawa zyska na tem, rozjaśni się, może ktoś poda najwłaściwszą drogę, jaką by iść trzeba, aby jak najprędzej dojść do celu. Ocknijmy się z naszej apatyi, zajmijmy się trochę sprawą ogólną, nie myślmy ciągle tylko o.... chlebie, pomyślmy czasem i o duchowym obroku, to nam wcale a wcale nie zaszkodzi, owszem umysł się ożywi, odświeży, bo tak jak ciału nie służy jednostajny pokarm i staramy się go urozmaicać, tak dla umysłu będzie z pożytkiem, gdy czasem zamiast samej praktyki, damy mu choć troszeczkę teoryi.

Walne zgromadzenie

członków Stowarzyszenia przem. upow. Budowniczych we Lwowie.

Zwyczajne roczne Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia przem. upow. Budowniczych we Lwowie odbyło się 29. maja br. w sali posiedzeń Towarzystwa Politechnicznego, pod przewodnictwem przełożonego Stowarzyszenia p. architekty Kamienobrodzkiego, w obecności 17 członków Stowarzyszenia i dwóch delegatów Zgromadzenia asystentów i praktykantów budowniczych.

Ze strony Magistratu, jako władzy przemysłowej, pomimo pisemnego zawiadomienia i osobnego zaproszenia komisarza rządowego Stowarzyszenia, nikt nie przybył na Zgromadzenie.

Przewodniczący zagaiwszy posiedzenie, zawiadomił zgromadzonych, że w myśl §. 16. statutu Stowarzyszenia do powzięcia uchwał komplet obecnych wystarczający; uważa zatem Zgromadzenie jako prawidłowo zapowiedziane i przystępuje do porządku czynności, udzielając głosu sekretarzowi Stowarzyszenia, p. K. Chmielewskiemu. Sekretarz odczytał najpierw protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia, poczem sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1898.

W roku ubiegłym straciło Stowarzyszenie 2 członków, a mianowicie zmarli: śp. Marek i Orawski; na wniosek przewodniczącego przez powstanie uczciło Walne Zgromadzenie pamięć zmarłych członków.

Z przedłożonego członkom zamknięcia rachunkowego wynika, że dochody Stowarzyszenia w roku ubiegłym wynosiły kwotę złr. 1.130·90, zaś rozchody kwotę złr. 1.035·79, a pozostałą resztę w kwocie 95 złr. 10 ct. w. a. przeniesiono na rachunek Kasy roku 1899.

Majątek Stowarzyszenia wynosi w efektach i gotówce **złr. 4.488·86**, a w zaległościach nie wpłaconych wkładek, taks i wpisowego za uczni **złr. 909·50**, razem zatem kwotę **złr. 5.398·36.**

Sprawozdanie z czynności i zamknięcie rachunków przyjęto do wiadomości i udzielono przełożeństwu i Wydziałowi absolutoryum za r. 1898.

Następnie skarbnik Stowarzyszenia p. architekt Jakób Bałaban przedstawił budżet na r. 1899, wyjaśniając szczegółowo wszystkie pozycye przychodów i rozchodów, który przyjęto i zatwierdzono.

Ostatnim punktem porządku czynności były wnioski członków.

Wniosek architekty Korajskiego, żeby Stowarzyszenie majątek swój, zamiast w książeczkach wkładkowych Kasy oszczędności i Banku krajowego, lokowało w papierach procentowych, a mianowicie w listach bankowych — przy głosowaniu upadł, natomiast uchwaliło Walne Zgromadzenie rozwiązać proponowany, a niedoszły w czynnościach Skład materyałów budowlanych.

Na wniosek architekty Łuszczkiewicza uchwalono Skład materyałów budowlanych zlikwidować, należytości pościągać i zwrócić członkom złożone udziały.

Sprawę tę przekazano Wydziałowi Stowarzyszenia, względnie sekretarzowi, który za wiedzą Wydziału likwidacyę przeprowadzi.

Ponieważ nikt więcej z członków wniosków nie stawiał — przewodniczący podziękował za przybycie i zamknął obrady Walnego Zgromadzenia.

Interesujące wiadomości.

Przenoszenie się elektryczności. Profesor Dr. Graetz miał niedawno w Monachium odczyt, którego treścią były zjawiska, towarzyszące przepływaniu elektryczności w przewodnikach.

Technicy, mówił prof. Gretz, w praktyce z zupełną dokładnością rozwiązują na zasadzie prawa Ohma najogólniejsze i najzawilsze zagadnienia, dotyczące przepływu i podziału prądów elektrycznych, natomiast strona czysto naukowa tych zjawisk jest jeszcze prawie zupełnie nie objaśniona. Że przy tem, co nazywamy prądem elektrycznym, oprócz zjawisk elektromagnetycznych w bliskości przepływającego prądu zachodzą pewne procesy w samym przewodniku, tego dowodzi wytwarzanie się ciepła, zależność oporu od przekroju przewodnika i inne objawy.

Czy jednak w przewodniku rzeczywiście coś przepływa i co mianowicie? Opierając się na nabytem doświadczeniu nauka stara się ograniczyć zakres możliwości przypuszczeń i dać na ta pytania jak najdokładniejszą odpowiedź.

Spostrzeżenia i teorya wskazują stale, że wnętrze drutu metalowego, przez który przypływa prąd elektryczny, musi być nienaelektryzowane. Z tego wynikałoby, że albo przez drut przepływają dwie sobie wręcz przeciwne materye w dwu przeciwnych kierunkach, albo też że przepływa tylko jedna — elektryczność, dodatnia lub ujemna, gdy natomiast druga jest ściśle związana z monekułami danego przewodnika. Więcej danych, objaśniających wątpliwości przy doświadczeniach z metalami otrzymać nie możemy.

Badania nad przypływem elektryczności podzielona jest na niezmiernie małe, oddzielne ilości a każda z nich związana jest z atomem w tym punkcie, w którym on łączy się z innemi atomami. Z badań tych wynika też, że zjawisko prądu elektrycznego musi być związane z wędrówką tych najmniejszych cząsteczek w przeciwnych kierunkach. Stosunek ilościowy elektryczności, którą zawiera dana masa jakiegoś ciała, jest rozmaity dla ciał chemicznie różnych. Największy jest on dla wodoru. Ciecze więc dostarczają nam wskazówek, że elektryczność w pewnej mierze jest jak gdyby podzielona na atomy i dają wyobrażenie o koniecznym do przyjęcia podwójnym prądzie. Oba rodzaje elektryczności muszą być przytem wyrazem nadmiaru albo braku eteru.

Pozostaje nam jeszcze do zbadania przepływanie elektryczności w gazach. Podjęte w ostatnich czasach tego rodzaju badania wykazały, że promienie katodalne przenoszą elektryczność odjemną z wielką szybkością i że przenośniki tej elektryczności muszą posiadać daleko mniejszą masę, najwyżej jedną tysiączną część tej którą mają atomy, uważane dotychczas za najmniejsze cząsteczki. Te praatomy, które możemy nazwać korpuskułami, są właśnie przenośnikami elektryczności odjemnej. Elektryczność dodatnia natomiast jest, jak to wykazały doświadczenia, związana ze zwyczajnemi atomami ciał. Z tych doświadczeń wypływa pojęcie o swobodnej ruchliwości, którą posiada ujemna elektryczność i jej małe korpuskuły.

Liczne doświadczenia, które wykazują własności i różnice obu elektryczności, dają się objaśnić przez taką swobodną ruchliwość odjemnej elektryczności i mniej swobodną — elektryczności dodatniej.

Podług obecnego stanu naszych wiadomości wydaje się tedy najprawdopodobniejszem, że elektryczność odjemna rzeczywiście płynie przez przewodnik, a dodatnia, przeciwnie, związana jest z atomami ciała. To przypływanie elektryczności nie jest związane z koniecznością, aby każda cząsteczka przypływała przez cały przewodnik, lecz może być postępowem drganiem wszystkich cząsteczek, co się nawet lepiej zgadza z wieloma spostrzeżeniami. Wszystko to są jednak tylko przypuszczenia a zupełnej pewności co do mechanizmu prądu dotychczas nie posiadamy.

„Wszechświat"

Ulepszenie telegrafu Marconiego. Marconi wynalazł ulepszenie swego systemu telegrafowania bez drutu, które ma wielką doniosłość praktyczną. Wynalazł on sposób bezpośredniego łączenia stacyj tak, aby stacye okoliczne nie odczuwały przesyłanych znaków elektrycznych. Niedawno wymieniono depesze między Dowrem a Wimereux, które nie zaalarmowały wcale stacji w East-Godwin. Pierwiej zaś fale elektryczne, wychodzące z jednej stacji, dawały się bez potrzeby uczuwać na wszystkich stacjach Marconiego.

Wodociągi w Wiedniu. Zarząd gminy m. Wiednia zakupił za 40.000 zł. źródła wody w Admont (Styrja) i zamierza wybudować tam drugą seryę wodociągów. Ze źródeł w Admont płynie dziennie 70.000 kub. metrów wody. Za źródła, które dostarczyły wody do pierwszej serji wodociągów, zapłaciła gmina blisko 4 miliony zł. Długość nowych rurociągów będzie wynosiła 226 kilometrów, a koszta budowy preliminowane są są na 35 do 40 miljonów.

Politechnika warszawska. W czwartek 18. bm. o godz. ½12 w południe odbyło się w zamku królewskim w Warszawie posiedzenie komitetu budowy politechniki w Warszawie pod przewodnictwem generała gubernatora ks. Imeretyńskiego. Zatwierdzono plany gmachu nowej siedziby politechniki, sporządzone przez pp. Szyllera i Rogojskiego, wraz z kosztorysem budowy do sumy 2,453295 rubli i kosztorysem urządzenia wewnętrznego do sumy około 400.000 rubli. W przyjętych planach mieszczą się także dwa domy mieszkalne profesorów politechniki i personalu administracyjnego. W sprawie aprobaty planów i kosztorysów przez ministerstwo skarbu i cara wyjechał do Petersburga dyrektor Logorio i referent Leontjew. Jeśli się zatwierdzenie nie odwlecze, to założenie kamienia węgielnego i fundamentów nastąpiłoby niebawem.

Wiadomości bieżące.

Egzamin na budowniczych, który odbywał się przed komisyą egzaminacyjną w Namiestnictwie od 4 do 24 maja zdali następujący panowie: Mieczysław Popiel, Władysław Roth, Jan Kwapich, Rudolf Hand, Wolf Schachter, Samuel Kornman, Teodor Mielniczuk i Stanisław Majerski. Przeważna część jednakże egzaminowanych osiedla się stale poza Lwowem.

Wystawa rolniczo-przemysłowa, dziesiąta z rzędu, odbędzie się w Wilnie w sierpniu br. Równocześnie otwartą będzie wystawa obrazów, stanowiąca drugą na tem polu próbę. Pierwsza odbyła się w r. 1897 i wówczas zgromadzono 250 płócien. Sprzedano 22 obrazów za sumę 3000 rubli.

Szkoła techniczna w Łodzi. Pierwszą fabrykę parową w Łodzi założył przed laty 70 saksończyk Ludwik Geyer. Jak to już donosiliśmy, dla uczczenia 70 rocznicy założenia firmy, dzieci jego ofiarowały teraz 90.000 rubli na założenie w Łodzi szkoły technicznej, która ma dostarczyć przemysłowi polskiemu fachowców w zakresie tkactwa i przędzalnictwa. Nadto zaś wyznaczono odpowiedni fundusz na założenie ochrony dla 250 dzieci ubogich mieszkańców i szkoły fabrycznej dla takiej samej liczby dzieci robotników.

Wystawa przemysłu w Krakowie. Sekcja ekonomiczna krak. Rady miejskiej wybrała komisję dla zastanowienia się nad urządzeniem w Krakowie w roku przyszłym lokalnej wystawy przemysłowej z powodu spodziewanego znacznego zjazdu z okazji pięćsetletniego jubileuszu istnienia uniwersytetu jagiellońskiego, oraz zjazdu lekarzy i przyrodników polskich.

Ministeryum mianowało radcę budownictwa Juliana Niedzielskiego starszym radcą budownictwa w ministeryum spraw wewnętrznych.

Z kolei państwowych. Minister kolei mianował st. inż. P. Stwiernię zastępcą narz. warsztatów w Stanisławowie; dalej uwolnił od dotychczasowych obowiązków naczelnika stacyi w Rohatynie, Wł. Bessagę, nakoniec przeniósł oficyała H. Odzierzyńskiego z Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie do kierownictwa budowy kolei Lwów II., a dr. Fr. Herteux'go z kierownictwa budowy kolei Lwów II. do okręgu Dyr. kol. p. w Krakowie.

Założenie szkoły handlowej we Lwowie już od 1. września b. r. rząd czyni zależnem od tego, czy izba handlowa i Rada m. Lwowa przyczynią się do adaptacji gmachu przy ul. Skarbkowskiej. Izba handlowa przeznacza na ten cel dodatkowo 1000 zł.

Ponieważ Rada miejska na posiedzeniu 25 bm. uchwaliła po przedstawieniu sprawy wyższej szkoły handlowej przez referenta Dr. Ćwiklińskiego i zgodnie z wnioskami sekcji V. 1) na utrzymanie jej zobowiązać się do stałej rocznej prestacji 5000 zł.; 2) do wypłaty 3000 zł. jednorazowo na jej urządzenie i 3) na adaptację budynku (gdzie się mieści teraz seminarjum żeńskie) 1000 zł., wszystko pod warunkiem, że język wykładowy będzie polski, z jednym tylko przedmiotem po niemiecku.

Jest więc błoga nadzieja, że Wysoki rząd nie będzie chyba miał już przeszkody w założeniu tejże szkoły, która już dawno powinna była być u nas założona przez Rząd, nawet bez tych wielkich ofiar miasta, kraju i izby handlowej. Cieszmy się, że rząd sprzyja krajowi, bo wprawdzie szkół nie mamy, ale zato masę Hof — i Regierungsratów, a to przecież coś znaczy.

Rada miejska na posiedzeniu z dnia 24 maja b. r. zatwierdziła ofertę na budowę **gmachu sukursalnego dla nowego teatru**, budowniczego Lewińskiego na 47.000 zł. Gmach ten, mający służyć za magazyn dekoracyj i sprzętów, stanie jak wiadomo na placu Solskich.

Do dziś jednak niewiemy kto otrzymał budowę rzeźni mimo, że oferty już dawniej podane, niż na powyższy dom.

Ogłoszenie konkursu. Rektorat tutejszej politechniki ogłasza konkurs celem obsadzenia posady asystentury przy katedrze »Elektrotechniki« w ck. szkole politechnicznej we Lwowie. Posada ta, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 700 zł. w. a. będzie nadana przez grono profesorów na czas od 1. października b. r. do końca września 1901 r. Pierwszeństwo w uzyskaniu tej posady będą mieli ci kandydaci, którzy się wykażą świadectwem II. egzaminu rządowego. Podania o tę posadę, wystosowane do grona profesorów szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenty, tudzież w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do rektoratu tutejszej szkoły politechnicznej najdalej do końca czerwca. b. r.

Konkurs. Prezydent m. Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę kierownika miejskiego biura pośrednictwa pracy z płacą 1200 zł. rocznie. Kandydaci winni się wykazać: 1. że nie przekroczyli 40. roku życia, 2 że ukończyli szkoły średnie, 3. że posiadają znajomość ustaw i stosunków, odnoszących się do klas pracujących. 4. uzdolnienie konceptowe. Posada ta nie jest stałą. Podania wnosić należy na ręce prezydjum magistratu do dnia 5. czerwca 1899 roku.

Posada ta nadzwyczaj dla naszych stosunków przemysłowych jest ważna, bo od osobistości tej może zależeć właściwie cała pożyteczność instytucji biura pośrednictwa pracy.

Główną czynnością tego biura powinno być bowiem tylko pośrednictwo w wyszukaniu pracy, a wykluczona powinna być polityka, wszelka walka stronnictw, a obawiamy się tego nie na darmo, bo już dziś, gdy biuro jeszcze niefunkcyonuje, dwa stronnictwa walczą ze sobą o hegomonię nad tem biurem. Że to my się nie możemy poprawić choć nas bieda gniecie! A no zobaczymy nie długo, czy biuro to przemysłowi i robotnikom naszym przyniesie jaką korzyść. Bezwarunkowo posadę tę powinna otrzymać osobistość energiczna, niezależna, i znająca znakomicie sprawy przemysłowe, inaczej całe przedsięwzięcie chybi celu. Oby tak nie było!

Fabryka sztucznego kamienia i dachówek. W sali radnej Banku hipotecznego ukonstantytuowało się 15. bm. stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką pod firmą: »Fabryka sztucznego kamienia i dachówek« i uchwaliło przy fabryce dachówek J. Lewińskiego w Kleparowie założyć fabrykę sztucznego kamienia patentu Olszewskiego. Kamień ten ma już obecnie zagranicą szerokie zastosowanie. Do dyrekcyi stowarzyszenia wybrani zostali; Bank hipoteczny i pp. Stan. Chołoniewski, Aleksander Domaszewicz, Alfr. Kamienobrodzki, Zygm. Kędzierski, Maurycy Lazarus, Kazimierz Lewicki, Jan Lewiński i dr. Alojzy Rybicki, zaś do komisyi rewizyjnej pp. Filip Jampoler, Wład. Terenkoczy i Lud. Winiarz.

Pierwsze to podobno u nas stowarzyszenie, gdzie w skład dyrekcyi wchodzi dwie trzecie techników, takby powinna wyglądać każda dyrekcya stowarzyszeń, mających za cel prowadzenie fabryk a wtedy możeby było mniej zawodów!

Milionowy zapis na cele dobroczynne, tylko nie u nas, ale w Berlinie. Oto wdowa po budowniczym i radnym miejskim Haukem ofiarowała 3 miliony marek na fundacyę dobroczynną, wyznaczając dla każdego ubogiego, który w żadnym przytułku miejskim nie znajdzie przyjęcia, roczną rentę w kwocie 360 marek na starość.

Widocznie w Berlinie trochę lepiej budowniczym musi się powodzić jak u nas, jeżeli wdowa po budowniczym może robić milionowe zapisy na cele dobroczynne. U nas we Lwowie, a zdaje się i w Galicyi, takich by nawet nie znalazł coby choć kilkadziesiąt tysięcy ofiarować mogli. A zdałoby się, ale to jeszcze na długo zostanie pobożnem życzeniem tylko.

Znana fabryka żelaza Stefana Cegielskiego w Poznaniu zamienioną została na towarzystwo akcyjne z kapitałem 1,200,000 marek. Odpowiednie konsorcyum kilkunastu osób z miasta i ze wsi z łatwością rozebrało akcje tej najpoważniejszej poznańskiej instytucyi przemysłowej. Radę nadzorczą wybrano z 7 członków a prezesem jednogłośnie wybrany został poseł Stefan Cegielski, który też znaczną ilość akcji zatrzymał w swym ręku.

Kongres elektro techniczny odbędzie się we Wiedniu od 14. do 17. czerwca br. Omawiane będą sprawy dotyczące przemysłu elektrycznego.

Kartel papierowy orędują wiedeński zakład kredytowy. Do kartelu tego, którego dojście do skutku na tem większe utrapienie publiczności nie ulega wątpliwości, przystąpiła już z góry także fabryka Zygmunta Weisera w Sasowie.

Od Administracyi.

Upraszamy P. T. Abonentów o łaskawe wyrównanie zaległej przedpłaty.

L. 763.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej Sokalskiej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę inżyniera powiatowego z roczną płacą 1000 złr. dodatkiem aktywalnym 100 złr. trzema dodatkami kwinkwenialnymi po 100 złr. i ryczałtem na koszta podróży i utrzymanie koni w rocznej kwocie 500 złr.

Prócz tych poborów otrzymuje inżynier powiatowy za kierownictwo budowy dróg powiatowych i konserwacyi dojazdów kolejowych i kierownictwo cegelni powiatowej osobne dodatki w rocznej kwocie 585 złr.

Od kandydatów na tę posadę wymaga się dowodu ukończenia politechniki na wydziale inżynieryi z dwoma egzaminami państwowymi, przyczem 2-gi egzamin może być złożony w ciągu służby prowizorycznej.

Podania własnoręcznie pisane mają być wnoszone do Wydziału powiatowego w terminie do 5 czerwca b. r. a kompetenci winni wykazać świadectwami że:

a) są obywatelami austryackimi,

b) że ukończyli 24 a nie przekroczyli lat 40 roku życia a nadto mają dołączyć:

c) świadectwo lekarskie stwierdzające dobry stan zdrowia i

d) świadectwo moralności.

Kandydaci powinni władać obydwoma językami krajowymi.

Po roku służby może być inżynier wedle uznania Rady powiatowej Sokalskiej stale zamianowany z prawem do emerytury.

Z Wydziału Rady powiatowej w Sokalu

dnia 8. maja 1899

Missing Krainski

Wapno skaliste i gaszone

przedniej jakości, z własnego wapiennika

Cuniów - Zuszyce

poleca firma

BR. BAUER
i
K. E. EPLER

LWÓW

ul. Szopena l. 4. — Telefon 561.

Fabryka dachówek maszynowych

Jana Lewińskiego, Al. Domaszewicza i Sp.

we Lwowie, ul Janowska.

Dachówki francuskie prasowane, mające prócz podłużnych także poprzeczne falce i podwójne nosy naturalne, dymione i terowane. Cegły fasadowe prasowane. Cegiełki okładzinowe o różnych profilach i kolorach. Rury drenowe o przekroju do 4—16 ctm.

LEDECKA FABRYKA PORTLAND CEMENTU

Ledecka Fabryka Portland-Cementu

ADOLFA de SCHENK-LEDECZ

Centralne bióro Wiedeń I. Elisabethstr. 14.

Produkcya roczna około 400.000 metr. cetn.

Dostawcy do budow kolejowych i fortecznych.

Zastępstwo dla Galicji wschod. i skład cementu u

BRACI MUND

Lwów, ul. Sykstuska 23. (stara poczta).

Telefon Nr. 605.

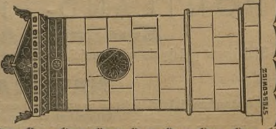
Kaflowe piece i kominki, kuchnie i wanny kąpielowe. Terrakota i majolika budowlana. — Płytki szamotowe na posadzki. Rury szteingutowe. — Nasady na kominki. — Mączka szamotowa. — Glina ogniotrwała. — Gips prażony miałki i płyty gipsowe na ścianki poleca jako specyalnie swój fabrykat. Cementi inne artykuły budowlane. Na sprzedaż parcele pod wille i kamienice, oraz wille gotowe na Kastelówce we Lwowie.

Fabryka pieców kaflowych

JANA LEWIŃSKIEGO

we Lwowie

kantor: ul. Kopernika l. 18.



Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Architekt Jakób Balaban.** Administrator: **Kazimierz Wieniawa Chmielewski.**
Z „Drukarni Udziałowej“, Lwów, ul. Lindego 8.